



M E R K U R I U S Z

Miesięcznik sympatyków Polonii i polskiej mniejszości narodowej
11/2023 - (rocz. XVIII)

Motto: Każde pismo tego typu jest pismem danego redaktora. Pismo to jest człowiek.

Notka wstępna

Pierwotnie miałem zamiar pokrótce zanalizować działalność Klubu Polskiego w Pradze, zwłaszcza jego zarządu, który tak naprawdę niczym nie zarządza – ale w końcu żeby nie psuć nastroju przedświątecznego zostawiłem ten temat na później. Niestety z przyczyn od nas niezależnych dosięgają nas wieści smutne – krótkie wspomnienie na naszego kolegę śp. pamięci Edwarda Kapiasa może mogło by być dostatecznym wprowadzeniem do tego numeru Merkuriusza. Oprócz tego na nasze życie mają wpływ polityczne sprawy. W Polsce wrócił na krzesło premiera Donald Tusk, na Słowacji po raz czwarty Robert Fico. Na pierwszy rzut oka by się wydawało, że cała społeczność wraca, ale w porównaniu wymienionych premierów chodzi o dwa podstawowo się różniących charaktery – premier Polski chce współpracować z EU i jest tam życzliwie witany, premier Słowacji coraz bliżej jest izolacji wobec tej europejskiej organizacji, przyjęcie do której wszyscy świętowali i ciągle są chętni by zostać członkami tego społeczeństwa.

Nie potrafię teraz obiecać, że przed Nowym Rokiem będzie jeszcze numer dwunasty, dlatego już teraz ślę wszystkim życzenia spokojnego spędzenia Świąt Godowych i zdrowia, nie tylko w święta.



Żegnaj, Drogi Kolego!



Wiadomość o śmierci naszego kolegi – śp. Edwarda Kapiasa bardzo nas dotknęła i zasmuciła. Zmarł nasz przyjaciel, kolega, jeden z pierwszych członków założonego w maju 1989 roku 95. Koła PZKO w Pradze i reaktywowanego w 1991 roku Klubu Polskiego w Pradze. Przez cały ten ponad trzydziestoletni okres naszej znajomości widywaliśmy się na wszystkich spotkaniach i akcjach stowarzyszenia.

Wraz z żoną, Marysią, brał żywy udział w działalności organizacji, zawsze chętny do pomocy, przyjazny i serdeczny dla wszystkich. Edek był dla mnie i mojego męża bardzo bliską osobą – z radością spotykaliśmy Go nie tylko w Klubie, ale również prywatnie. Z dużą sympatią wspominamy wspólne spacery brzegiem Wełtawy po niedzielnej mszy świętej w polskim kościele parafialnym. Zwłaszcza obaj panowie mieli zawsze ciekawe tematy do rozmów. W Klubie Polskim w Pradze był Edek duszą towarzystwa - umiał doskonale komunikować z każdym jego członkiem - zarówno z tym starszym, jak i z młodym, tym pochodzącym ze środkowej Polski i tym z jego rodzinnego

Zaolzia. Przed klubowymi spotkaniami karnawałowymi czekaliśmy z ciekawością w jakiej masce wystąpi – pamiętam jego Rumcajsa, ale przede wszystkim był wspaniałym marynarzem – w czapce



Mieszkając od lat w Pradze nie zapominał na swoje strony ojczyste, żywo interesował się działalnością Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, prenumerował „Zwrot”. Wraz z żoną mieli stały kontakt z rodziną i przyjaciółmi z Zaolzia. I w te swoje strony rodzinne powrócił teraz na stałe – w czwartek 26 października 2023 r. po mszy żałobnej w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie spocznie na miejscowym cmentarzu. Edku, żyjesz w naszej pamięci!

Krystyna Olaszek-Kotýnek



Wybory parlamentarne 2023. PKW ogłasza oficjalne wyniki. PiS wyprzedził KO

Państwowa Komisja Wyborcza podała dane ze 100 proc. komisji wyborczych. Wynika z nich, że zwycięzcą wyborów parlamentarnych do Sejmu zostało Prawo i Sprawiedliwość z wynikiem 35,38 proc. Na drugim miejscu jest Koalicja Obywatelska, na którą zagłosowało 30,70 proc. Polaków.



Na dalszych miejscach w wyborach do Sejmu są: Trzecia Droga (14,40 proc.), Nowa Lewica (8,61 proc.), Konfederacja (7,16 proc.). Bezpartyjni Samorządowcy, z poparciem 1,86 proc. Polaków, nie przekroczyli progu wyborczego, podobnie jak pozostałe komitety wyborcze.

Wybory 2023. PiS wygrywa w Senacie, ale nie ma większości

Z danych opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą z 31 496 na 31 497 obwodów głosowania wynika też, że **Prawo i Sprawiedliwość zdobyło też największą liczbę głosów do Senatu**. Partię Jarosława Kaczyńskiego poparło ponad 7,4 mln. osób, czyli ponad 34 procent głosujących. Większość w izbie wyższej parlamentu będą jednak miały ugrupowania Paktu Senackiego, czyli przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej, Trzeciej Drogi, Lewicy, politycy ruchu Tak! Dla Polski oraz kandydaci wchodzący do paktu, ale startujący z własnych komitetów.

PiS ma więc w Senacie 34 mandaty, politycy z Paktu Senackiego - 66.

Wybory 2023. Padł rekord frekwencji po 1989 roku

Frekwencja w wyborach parlamentarnych wyniosła ponad 74 procent - wynika z danych opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą ze wszystkich 31 497 obwodów głosowania.

Frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła 74,38 procent, do Senatu - 74,31 procent.

To najwyższa frekwencja w wyborach organizowanych po 1989 roku. Wcześniej najwyższą frekwencję odnotowano w wyborach prezydenckich w 1995 roku: 64,70 proc. w pierwszej turze i 68,23 proc. w drugiej.

Referendum 2023. PKW podała wyniki

Frekwencja w ogólnokrajowym referendum wyniosła 40,91 procent, co oznacza, że nie będzie ono wiążące - wynika z danych opublikowanych przez Państwową Komisję Wyborczą ze wszystkich 31 tysięcy 497 obwodów głosowania. Na każde z pytań referendum odpowiedzi "nie" udzieliło ponad 10,5 miliona obywateli.

Tak wygląda podział mandatów w Sejmie

Prawo i Sprawiedliwość wygrało niedzielne wybory do Sejmu. Partię Jarosława Kaczyńskiego poparły 7 milionów 640 tysięcy 854 osoby, czyli 35,38 procent głosujących. Na drugim miejscu jest Koalicja Obywatelska z poparciem 30,70 procent, czyli 6 milionów 629 tysięcy 402 głosujących. Na Trzecią Drogę zagłosowało 14,40 procent wyborców czyli 3 miliony 110 tysięcy 670 osób. Lewica zdobyła 1 milion 859 tysięcy 18 głosów czyli 8,61 procent. Jako ostatnia do Sejmu wchodzi Konfederacja z poparciem 7,16 procent - 1 miliona 547 tysięcy 364 osób.

Dwa ogólnopolskie komitety wyborcze - Bezpartyjni Samorządowcy i Polska Jest Jedna - nie przekroczyły progu wyborczego i nie dostały się do Sejmu. Otrzymały one odpowiednio 401 tysięcy 54 głosy - 1,86 procent i 351 99 głosów - 1,63 procent.

Po przeliczeniu głosów na mandaty wynika, że najwięcej posłów do Sejmu wprowadzi [Prawo i Sprawiedliwość](#). W ławach zasiądzie **194 posłów** startujących z list partii dotychczas rządzącej.

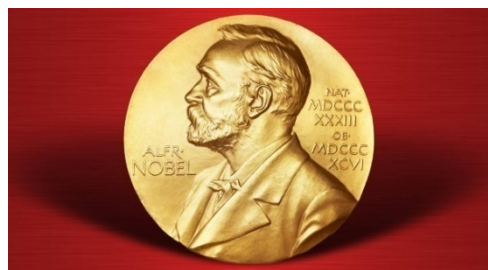
Drugą najsilniejszą formacją w parlamencie będzie [Koalicja Obywatelska](#). Sojusz pod przywództwem Donalda Tuska będzie miał **157 posłów**.

Trzecia Droga, czyli koalicja [Polski 2050](#) oraz [Polskiego Stronnictwa Ludowego](#) wprowadzi **65 posłów** do Sejmu. [Lewica](#) będzie miała **26 mandatów**.

[Konfederacja](#) tymczasem wprowadzi do Sejmu **18 posłów**. Prawicowa partia tym samym będzie w stanie utworzyć klub parlamentarny, czego nie mogła zrobić w poprzedniej kadencji.



Literacka Nagroda Nobla - laureatem Jon Fosse. "W Skandynawii jest gwiazdą"



Jon Fosse, norweski pisarz i dramaturg został laureatem Literackiej Nagrody Nobla. - Jon Fosse bardzo silnie inspiruje się malarzami z przełomu XIX i XX wieku. To są malarze, którzy pokazują świat pustki czy świat potęgi natury. I ta atmosfera przenosi się do jego dramatów - mówił w Dwójce szef działu zagranicznego miesięcznika "Dialog" Piotr Olkusz. - W

Skandynawii jest absolutną gwiazdą i punktem odniesienia - dodał.

Królewska Szwedzka Akademia Nauk ogłosiła laureata Literackiej Nagrody Nobla. Został nim norweski pisarz i dramaturg Jon Fosse.

Jon Fosse otrzymał nagrodę za "nowatorskie sztuki i prozę, które dają wyraz niewysłowionemu".



Teksty Jona Fossego są znane w Polsce od wielu lat. W latach 90. jedna z jego najsłynniejszych sztuk, "Dziecko", została wydrukowana w miesięczniku "Dialog".

Werdykt Akademii Noblowskiej ogłosił jej sekretarz, Mats Malm. - Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za 2023 otrzymał norweski pisarz Jon Fosse za innowacyjne sztuki i prozę, które dają wyraz temu, co niewypowiedziane - ogłosił.

Jon Fosse - teksty minimalistyczne, poetyckie, muzyczne

Chociaż Jan debiutował w latach 80. powieścią, to przez wiele dekad był znany przede wszystkim jako dramaturg, również w Polsce. Podkreśla to Piotr Olkusz.

- Jon Fosse jest szalenie ciekawym autorem, ponieważ zaczął pisać w momencie, w którym teatr wyglądał zupełnie inaczej niż on pisał, to znaczy w latach 90. Swoją pierwszą sztukę napisał w 1994 roku, gdy teatr przeżywał raczej taką fascynację albo bardzo brutalnym tekstem, albo tekstem bardzo dokumentalnym, zwłaszcza w Skandynawii. Tymczasem on od początku zaczął pisać teksty bardzo minimalistyczne, bardzo poetyckie i na pewno bardzo muzyczne, czyli takie teksty, które trudno się sprzedają w teatrze - mówił Piotr Olkusz.

Jak wyjaśnia, teksty te trudno streścić, dostosować do konkretnej przestrzeni oraz kontekstu społecznego. - A mimo to stały się szalenie popularne - zauważył.

Malarz Edward Munch bliski nobliście

Ekspert podkreślił, że Jon Fosse bardzo silnie inspirował się malarzami z przełomu XIX i XX wieku. - To są malarze, którzy pokazują świat pustki czy świat potęgi natury. I ta atmosfera przenosi się do jego dramatów - zauważył.

- W tej dzisiejszej laudacji noblowskiej była mowa o tym, że Fosse jest jak malarz i to doskonale widać w jego tekstach teatralnych. A zresztą sam mówił, że nie tyle odtwarza rzeczywistość, ile myśli o swoich przeżyciach, swoich emocjach, które później, przelewając na papier, stara się upodobnić do czegoś, co znamy z rzeczywistości - wyjaśniał Piotr Olkusz. - To zresztą trochę tak, jak malarstwo Edwarda Muncha, który jest norweskim malarzem, bardzo bliskim estetycznie, chociaż nie czasowo, samemu nobliście - dodał.

W Polsce dramaty Jona Fossego od lat pojawiały się zarówno w druku, jak i na teatralnych scenach.

- To był rok 1997, kiedy został wydrukowany w "Dialogu" i była to jedna z najsłynniejszych dzisiaj sztuk - "Dziecko". To jest bodajże jego trzeci dramat, wybrała go Małgorzata Semil, która wówczas kierowała działem zagranicznym i to ona namówiła późniejsze tłumaczki Fossego, czyli Halinę Thylwe oraz Elżbietę Frątczak-Nowotny, do przekładów tego dramatopisarza - wyjaśniał nasz rozmówca.

Norweski autor przybył w tamtym czasie do Polski i był gościem miesięcznika "Dialog". - Później była z nim miła korespondencja, dlatego bardzo nas cieszy, bo to w jakimś sensie trochę autor "Dialogu" - mówił Piotr Olkusz.

Jon Fosse - gwiazda literatury

Dzieła Jona Fossego przełożone są na 40 języków i - jak zapewnia nasz rozmówca - jest to absolutny rekord jeśli chodzi o współczesnych dramatopisarzy. Jego najnowsza sztuka, "W głębi czarnego lasu" z 2022 roku, została w Polsce opublikowana w tym samym roku, co w Norwegii.

- W Skandynawii jest absolutną gwiazdą i punktem odniesienia, trochę jak Lars Norén, który umarł dwa lata temu. To są takie dwa nazwiska, bez których nie byłoby dzisiejszego skandynawskiego teatru na świecie - zapewniał Piotr Olkusz.

Literacka Nagroda Nobla - historia

W tym roku literacki Nobel był przyznany po raz 116. Dotychczas laureatów było nieco więcej, bo 119, a to dlatego, że czterokrotnie nagroda przyznana została dwóm osobom, natomiast od 1975 roku może ją otrzymać tylko jeden pisarz.

Od 1974 roku nie można nagradzać pisarzy pośmiertnie. Wśród języków najczęściej nagradzane były angielski, francuski i niemiecki.



100. rocznica ludobójstwa Ormian. "To jest karta z historii całej ludzkości"

- To wydarzenie nie może być zapomniane; musimy o tym pamiętać, żeby wyciągać wnioski - mówił w Warszawie prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz podczas inauguracji obchodów 100. rocznicy ludobójstwa Ormian.



Wiceprezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Armen Artwich podczas spotkania "Ormianie 2015. Naród odradzający się z popiołów zagłady", inaugurującego uroczystości upamiętniające ofiary ludobójstwa Ormian, w symboliczną 100. rocznicę tej zbrodni Foto: PAP/Jacek Turczyk

Masakrę Ormian w Turcji uznaje się za pierwsze ludobójstwo XX wieku. Szacuje się, że w latach 1915-16 zginęło w niej około 1,5 mln ludzi. Co roku około 24 kwietnia społeczności ormiańskie na całym świecie upamiętniają ofiary Metz Yeghern (Wielkiego Zła). W 2015 r. mija 100. rocznica masakry.

Obchody w Polsce, które trwać mają cały rok, organizują Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich oraz ormiańskokatolicka parafia centralna z siedzibą w Warszawie. Organizatorzy obchodów podkreślają, że "rzeź Ormian była pierwszym ludobójstwem XX w., na którym później wzorował się Adolf Hitler, planując +rozwiązanie kwestii żydowskiej+ i zdobycie +przestrzeni życiowej+ dla Niemców". Przywołują też słowa Jana Pawła II, który mówił, że "nie byłoby holocaustu, gdyby świat upomniał się o Ormian i zwrócił uwagę na tamto ludobójstwo".

Nawiązanie do Jana Pawła II

- To wydarzenie nie dotyczy tylko Ormian. To jest karta z historii całej ludzkości - mówił ambasador Republiki Armenii w Polsce Edgar Ghazaryan podczas inauguracji obchodów, gdy w stołecznym Domu Spotkań z Historią zorganizowano Dzień Ormiański.

Przypomniał, że papież Jan Paweł II w jednej ze swoich wypowiedzi wspominał, iż ludobójstwo Ormian było wstępem do kolejnych tego typu zbrodni w przyszłości.

Mówiąc o Polakach, ambasador podkreślił, że "przyjaźń i współpraca z Polską bardzo sprzyja rozwojowi Armenii".

Utwór Pendereckiego

Poinformował, że w związku z 100. rocznicą ludobójstwa Ormian Krzysztof Penderecki, który wychował się w rodzinie o ormiańskich korzeniach, skomponował specjalny utwór. Zostanie on zaprezentowany premierowo w tym roku w Nowym Jorku - zapowiedział Ghazaryan.

W programie Dnia Ormiańskiego w DSH, poświęconego zarówno historii, jak i współczesnemu życiu Ormian, znalazły się m.in. prelekcje i wystąpienia zatytułowane: "Ormianie 2015. Naród odradzający się z popiołów zagłady" oraz "Chaczgary na świecie upamiętniające Ludobójstwo Ormian".

Mord na intelektualistach

Organizatorzy obchodów przypomnieli, że za datę rozpoczęcia ludobójstwa Ormian w 1915 r. przyjmuje się dzień 24 kwietnia, gdy na rozkaz władz tureckich w Stambule aresztowano setki intelektualistów ormiańskich, których następnie zgładzono. W wyniku masowych zabójstw i gwałtów, jak i nieludzkich warunków, w jakich pędzono ludność ormiańską (m.in. przez półpustynne obszary Azji Mniejszej i Bliskiego Wschodu) zginęła zdecydowana większość licznej do tamtego czasu ludności ormiańskiej, która zamieszkiwała ówczesne Imperium Osmańskie.

Największym cmentarzyskiem Ormian stała się pustynia Del-el-Dzor, gdzie z powodu głodu, pragnienia i epidemii chorób zmarło kilkaset tysięcy spędzonych tam pod przymusem osób.

pp/PAP/IAR



Bałtycki łańcuch żywych rąk

- Setki ludzi na Litwie, Łotwie i w Estonii wzięło udział w protestach przeciwko tajnym protokolom układu między Hitlerem i Stalinem, na mocy których wspomniane państwa straciły niepodległość - donosił korespondent radia BBC.



Bałtycki łańcuch w pobliżu granicy Łotwy i Litwy, Wikimedia Commons Foto: Figuura.

23 sierpnia 1989 roku, w 50. rocznicę podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow, w nadbałtyckich republikach ZSRR odbył się masowy protest przeciwko zawartym postanowieniom. Na mocy układu państwa nadbałtyckie zostały w 1940 roku przyłączone do Związku Radzieckiego. **Mieszkańcy utworzyli, liczący około 600 km, łańcuch żywych rąk. Tworzyło go blisko 2 mln ludzi.**

- Mężczyźni, kobiety i dzieci stali, trzymając flagi i śpiewając pieśni narodowe. Wznoszono żądania unieważnienia Paktu - donosił z Wilna korespondent BBC. W zorganizowaniu akcji uczestniczyły władze miast i gmin, ludzi dowożono na wyznaczone miejsca autobusami. W kulminacyjnym momencie wszyscy demonstranci na 15 minut wzniesli ręce do góry.

Erich Honecker, przywódca partyjny w NRD i Nicolae Ceaușescu, I sekretarz Rumuńskiej Partii Komunistycznej, deklarowali chęć pomocy w stłumieniu manifestacji. Michaił Gorbaczow z tego wsparcia nie skorzystał. Podpisał natomiast w grudniu 1989 roku deklarację potępiającą tajny protokół paktu Ribbentrop-Mołotow.

11 marca 1990 roku Litwa, jako pierwsza republika radziecka, ogłosiła niepodległość. W dwa lata po proteście na Litwie, Łotwie i w Estonii, niepodległość wszystkich trzech krajów uznana została przez wspólnotę międzynarodową.

Utworzony przez mieszkańców nadbałtyckich republik radzieckich, łańcuch został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa jako najdłuższy łańcuch ludzi. Jednak z czasem rekord przeszedł w ręce obywateli Bangladeszu. Ich akcja zgromadziła ponad 5 milionów osób, a łańcuch miał długość 1050 km.



Słowa Lecha Kaczyńskiego wciąż aktualne. 15 lat temu sprzeciwiał się rosyjskiej agresji na Gruzję i ostrzegał Ukrainę

- Wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę - przestrzegał Lech Kaczyński 12 sierpnia 2008 roku na wiecu w Tbilisi, stolicy Gruzji. Słowa polskiego prezydenta dziś brzmią proroczo i - w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę - z każdym dniem zyskują na aktualności. Przypominamy w całości to pamiętne przemówienie.



Prezydent Lech Kaczyński, prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, prezydent Litwy Valdas Adamkus i prezydent Estonii Toomas Hendrik Ilves podczas wiecu w Tbilisi Foto: PAP/Radek Pietruszka

Prezydent Lech Kaczyński przybył do Tbilisi, stolicy Gruzji, 12 sierpnia 2008 roku, podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej, po kolejnym bombardowaniu przez Rosjan miasta Gori. Sprzeciwiał się on w ten sposób rosyjskiej agresji, a jego przemówienie okazało się prorocze dla późniejszych losów wschodniej części Europy.

Zdaniem części gruzińskich polityków i komentatorów, przyłot Lecha Kaczyńskiego i jego przyjaciół do Gruzji można traktować jak "rozpostarcie parasola ochronnego nad krajem zaatakowanym przez Rosję".

Konflikt wybuchł, gdy Gruzja próbowała przywrócić kontrolę nad zbuntowanymi prorosyjskimi republikami - Abchazją i Osetią Południową. Separatystów zbrojnie wspierała Moskwa, argumentując to obroną rosyjskiej ludności.

Wojna gruzińsko-rosyjska rozpoczęła się w nocy z 7 na 8 sierpnia 2008 roku. 12 sierpnia rosyjskie wojska i oddziały południowoosetyjskich separatystów zajęły miasto Gori i posuwały się w kierunku Tbilisi. Gruzini obawiali się, że rosyjska armia będzie chciała zająć stolicę.

"Dziś Gruzja, jutro Ukraina"

Późnym wieczorem do Tbilisi dotarł jednak prezydent Polski Lech Kaczyński, który wziął udział w wiecu poparcia Gruzinów wraz z prezydentami Litwy, Estonii, Ukrainy i premierem Łotwy.

Przemawiając do 200 tys. zgromadzonych, zapewnił, że Gruzja zawsze może liczyć na pomoc przyjaciół, a obowiązkiem społeczności międzynarodowej jest solidarne przeciwstawienie się rosyjskim dążeniom imperialnym. Zapewnił też gruzińskich obywateli, że nie zostali sami w walce.

- Gdy zainicjowałem ten przyjazd, niektórzy sądzili, że prezydenci będą się obawiać. Nikt się nie obawiał. Wszyscy przyjechali, bo Środkowa Europa ma odważnych przywódców. I chciałbym to powiedzieć nie tylko wam. Chciałbym to powiedzieć również tym z naszej wspólnej Unii Europejskiej, że Europa Środkowa, Gruzja, że cały nasz region będzie się liczył, że jesteśmy podmiotem - mówił Lech Kaczyński.

- I my też wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę - przestrzegali prezydent Rzeczypospolitej. - Wierzymy, że Europa zrozumie wasze prawo do wolności i zrozumie też swoje interesy. Zrozumie, że bez Gruzji Rosja przywróci swoje imperium, a to nie jest w naszym interesie. Dlatego jesteśmy tutaj - dodał Lech Kaczyński.

Zdaniem części gruzińskich polityków i komentatorów, przyjazd Lecha Kaczyńskiego i jego przyjaciół do Gruzji można traktować jak "rozpostarcie parasola ochronnego nad krajem zaatakowanym przez Rosję".

Wielkie straty

Wskutek dziewięciodniowej wojny gruzińsko-rosyjskiej swoje domy musiało opuścić ponad 150 tys. osób, głównie Gruzinów i Osetyjczyków z przygranicznych wiosek. Nie ma dokładnych informacji o liczbie ofiar. Szacuje się, że podczas walk zginęło 175 żołnierzy i cywilów gruzińskich oraz trudna do ustalenia liczba cywilów z terenów Osetii Południowej.

Po zakończeniu wojny po obu stronach granicy gruzińsko-osetyjskiej dochodziło do incydentów, między innymi w listopadzie 2008 roku została ostrzelana kolumna samochodów, którą jechali Micheil Saakaszwili i Lech Kaczyński. W 2018 roku przywódcy krajów NATO w wydanej deklaracji potępił agresję Rosji w Gruzji w 2008 roku.

W 12. rocznicę wojny gruzińsko-rosyjskiej, władze w Tbilisi przypomniły, że Rosja okupuje dwa gruzińskie regiony Abchazję i Osetię Południową, a także wspiera miejscowych separatystów.

Konflikt tli się do teraz

Gruzini mieszkający w strefie konfliktu nadal boją się, że wybuchnie kolejna wojna, bo Rosja w dalszym ciągu nie wypełnia porozumień o zawieszeniu broni. Do dziś w integralnych regionach Gruzji: Abchazji i Osetii Południowej stacjonują rosyjskie wojska, a na tak zwanej linii okupacyjnej dochodzi do prowokacji.



Rocznica wojny Gruzji z Rosją. Gruzini pamiętają o pomocy Lecha Kaczyńskiego

jp/bm/IAR



Ludobójstwo Herero i Nama - zlekceważona przepowiednia

Obóz koncentracyjny, główne narzędzie terroru, symbol bezprzykładnego okrucieństwa nazistowskich Niemiec, wcale nie jest wynalazkiem totalitaryzmu. Powstał znacznie wcześniej w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej.



Ocalali z pogromu członkowie plemienia Herero podczas ucieczki przez pustynię Omaheke fot. Wikimedia Commons/domena publiczna źr. Ullstein Bilderdienst, Berlin.

11 sierpnia 1904 wojska niemieckie pod wodzą gen. von Trothy rozbiły pod Waterbegiem powstańców z ludów Herero i Nama. Po militarnym rozbiciu tubylców w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej przystąpiono do eksterminacji tych, którzy ocalili.

Ku chwale Kajzera

W 1884 roku cesarstwo niemieckie ogłosiło protektorat na terenie dzisiejszej Namibii, tym samym dołączając do szaleńczego wyścigu imperialnych mocarstw. Początkowo niezbyt dynamiczny proces kolonizacji, z czasem doprowadził do konfliktu z miejscowymi plemionami Herero i Nama.

"Ostateczne rozwiązanie"

Gdy w 1904 roku ogłoszono plany budowy kolei przez ziemie Hererów wybuchło powstanie, do którego wkrótce dołączyli ludy Nama. Afrykanie stawiali heroiczny i skuteczny opór, co wzbudziło gniew Niemców. Z Berlina przysłano korpus ekspedycyjny pod dowództwem Lothara von Trothy, który postanowił nie tylko zdławić powstanie, ale "ostatecznie rozwiązać problem" z rdzennymi mieszkańcami.

Po militarnym rozbiciu powstańców pod Waterbegiem odmówiono jakichkolwiek negocjacji. Opinia publiczna w Niemczech domagała się ukarania rebeliantów. Niemcy do 1907 roku zamordowali i doprowadzili do śmierci z powodu pragnienia i głodu około 65 tysięcy Hererów (80% populacji) i ponad 10 tysięcy Nama (50% populacji). Pacyfikacja szybko zamieniła się w eksterminację. Większość tubylców zmarła na skutek odizolowania ich na pustyni Omaheke. Niemcy celowo zmusili Hererów do ucieczki na pustynię, otoczyli ją kordonem i zatruli źródła wody. Oddziały *Schutztruppe* strzelały do każdego, kto próbował uciec.

Paranoiczny strach kolonistów doprowadził do unicestwienia obu ludów. Ocalałych deportowano na Nową Gwineę. Przeżyła garstka, na ojczyste ziemie nie wrócił prawie nikt.

Shark Island

W zatoce Shark Island w 1905 roku powstał też wynalazek, który stał się głównym narzędziem terroru i symbolem bezprzykładnego okrucieństwa nazistowskich Niemiec. To właśnie tam, na południowym skrawku Afryki wynaleziono obóz zagłady. Ludobójstwo w ówczesnej Europie nie zainteresowało nikogo, a i dzisiaj mało kto o tym pamięta. Przepowiednię dla XX-wiecznej Europy zlekceważono.

Był jednak pewien uczeń, który pilnie śledził i ekscytował się doniesieniami o bohaterstwie Niemiec i barbarzyństwie Afrykanów – miał piętnaście lat i nazywał się Adolf Hitler. W 1933 roku, gdy przejął władzę w Niemczech, wiedział, gdzie szukać inspiracji. Nazistowski program powiększania

niemieckiej przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) i utworzenia aryjskiego państwa rasowego wymagał powrotu do praktyk, koncepcji i teorii stosowanych w utraconym imperium kolonialnym.

Nihil novi

Nieludzkie traktowanie Afrykanów przez *Schutztruppe* i kolonialną administrację dało reżimowi wzory postępowania, terminologię i uzasadnienie. To właśnie tam, na fali popularności darwinizmu i teorii eugenicznych, powstała koncepcja wyższości i higieny rasowej, podstawa *Mein Kampf*. Uderzające są też podobieństwa między kolonialnymi i nazistowskimi badaczami rasy. Josef Mengele był uczniem Theodora Mollisona, który prowadził badania w Niemieckiej Afryce Wschodniej.

Ogłoszone w 1935 roku Ustawy Norymberskie były niczym innym, jak odtworzeniem definicji i prawnych precedensów, stosowanych w niemieckich koloniach, dla zapewnienia rasowej dominacji białych osadników nad Afrykanami. Szereg terminów zaczerpnięto z kolonialnych rozporządzeń rasowych (m.in. *Mishlinge* – mieszańcy, *Rassenschande* – zhańbienie rasy). Kary nakładane na niemieckich obywateli, którzy nie przestrzegali nowego prawa, też były bardzo podobne do tych, które stosowano w koloniach. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność.

Europejska wojna kolonialna

Jednak w niemieckim społeczeństwie panowała, wykorzystana przez nazistowską propagandę, nostalgia za utraconym rajem. Stracone po I wojnie światowej imperium kolonialne opisano w licznych opisach i relacjach, jako osadniczy raj, niczym nieograniczoną przestrzeń życiową. Dominowała narracja o wytrwałości, utracie i niemieckiej krzywdzie.

Nikt nie chciał pamiętać, że dziełem niemieckiego imperium kolonialnego i stosowanych tam metod była zagłada ludów Herero i Nama. Nie dostrzeżono podobieństw i nadciągającej katastrofy. Pamięć o kolonializmie skutecznie odseparowano od europejskiej historii. Stała się przypisem, marginesem do rozgrywającej się w Europie "wielkiej historii". Jednak idee, metody i ludzie nieustannie krążą między tymi, wydawałoby się odrębnymi światami.

Uderzyło to w Europę z całą siłą w 1941 roku, kiedy Hitler powiedział, "że będzie traktował Słowian jak ludy kolonialne". Tym samym w Europie rozpoczęła się największa w historii wojna kolonialna. Wojna o *Lebensraum* dała początek ludobójstwu, niewolnictwu i barbarzyństwu, które pochłonęło miliony ludzkich istnień.

mjm



Mateczka Kozłowska - ekskomunikowana zakonnica, za którą poszli księża i tysiące wiernych

23 sierpnia 1921 roku zmarła Maria Franciszka Kozłowska, mistyczka, założycielka Kościoła Starokatolickiego Mariawitów i pierwsza kobieta ekskomunikowana imiennie przez papieża. Przez swoich wyznawców jeszcze za życia była uznawana za świętą, a nawet równą Matce Boskiej.



Feliksa Kozłowska w 1910 roku Foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Maria Franciszka, a właściwie Feliksa Kozłowska, przyszła na świat w 1862 roku w okolicach Węgrowa na Mazowszu, leżącym wówczas w zaborze rosyjskim. Już w dzieciństwie wykazywała się wielką pobożnością i prowadziła skromny, ascetyczny tryb życia. Nie było więc dla nikogo zaskoczeniem, gdy w wieku 21 lat wstąpiła do zakonu Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Choć wtedy nie było to takie proste.

W czasach po powstaniu styczniowym wszystkie klasztory w zaborze rosyjskim zostały zlikwidowane lub w poważny sposób utrudniono ich funkcjonowanie. Polacy organizowali jednak życie zakonne w konspiracji przed władzą. Powstawały zakony ukryte, których członkowie ubierali się w świeckie ubrania. Osobą, która przyczyniła się do rozwoju życia duchownego na ziemiach polskich w tych trudnych czasach, był założyciel wielu zgromadzeń (w tym wspomnianych Franciszkanek) o. Honorat Koźmiński. To na jego zaproszenie Feliksa Kozłowska (imiona zakonne: Maria Franciszka) przybyła w 1886 roku do Płocka jako wizytatorka zakonów ukrytych, a w następnym roku założyła Zgromadzenie Sióstr Ubogich Świętej Klary.

Objawienia i specjalne misje

2 sierpnia 1893 roku był dniem, którym zmienił życie Kozłowskiej. To wtedy - jak sama twierdziła - doznała pierwszych objawień, podczas których, jak napisała, zobaczyła "ogólne zepsucie świata [...] i grzechy, jakich się dopuszczają kapłani". Usłyszała wtedy, jak mówiła, od Jezusa, że jedynym ratunkiem dla ludzkości ma być kult Eucharystii i wzywanie pomocy Matki Bożej.

Po tym wydarzeniu - zgodnie ze wskazówkami, jakie Kozłowska rzekomo otrzymała w objawieniu - powstało Zgromadzenie Kapłanów Mariawitów, a sama zakonnica, nazywana wkrótce Mateczką, poświęciła się dwóm misjom.

- Po pierwsze, miała głosić, że Boże miłosierdzie, które można ubłagać poprzez adorację Najświętszego Sakramentu, jest jedynym ratunkiem dla grzesznego świata. Po drugie, chodziło o odnowę moralną duchowieństwa – mówiła na antenie Polskiego Radia historyk Ewa Czaczkowska, autorka książki "Mistyczki. Historie kobiet wybranych".

Zgromadzenie Mariawitów cieszyło się popularnością wśród duchownych katolickich. Zdaniem Ewy Czaczkowskiej księży, którzy należeli do tego zakonu, wyróżniali się na tle reszty kapłanów zwyczajami i większym zaangażowaniem w posługę kapłańską.

- Przede wszystkim nie pobierali opłat za udzielanie sakramentów. Nie jedli mięsa, więcej czasu spędzali w konfesjonatach – wyliczała historyk w audycji "Rozmowy po zmroku".

Matka Boska Kozłowska

Mariawici początkowo działali w ukryciu, ale po dziesięciu latach od pierwszych objawień (kolejne nastąpiły w latach 1894, 1895, 1899, 1900, 1911, 1918) Mateczka i podlegli jej księża postanowili się ujawnić i zalegalizować swoje zgromadzenie. W 1903 roku Kozłowska spisała swoje objawienia, przesłała je biskupowi płockiemu, a następnie wraz z delegacją księży mariawitów udała się do Watykanu.

Próby zalegalizowania zakonu mariawitów zakończyły się jednak fiaskiem. Powodów takiego obrotu spraw było kilka. Po pierwsze na czele zgromadzenia, do którego należeli katoliccy księża, stała kobieta. Sprawie na pewno nie pomogło też to, że mariawici przesłali Watykanowi listę ok. 1000 księży, którzy ich zdaniem żyli "niemoralnie" i wymagali "naprawy". Z największą krytyką spotkała się jednak co innego.

- W tych objawieniach ówczesni teolodzy krytykowali to, że Mateczka Kozłowska miała być traktowana w ten sam sposób i miała mieć takie same prerogatywy jak Matka Boska – mówiła Ewa Czaczkowska.

Ostatecznie w 1906 roku Pius X wydał dekret o rozwiązaniu zgromadzenia, a katolikom zabronił jakichkolwiek kontaktów z Mateczką, którą obłożył ekskomuniką. Maria Kozłowska stała się pierwszą kobietą w historii wyklętą imiennie przez papieża. Konsekwencją tego wydarzenia było opuszczenie przez mariawitów struktur Kościoła katolickiego i założenie własnej organizacji kościelnej.

Dla mariawickich wiernych Mateczka była świętą i jeszcze za życia oddawano jej cześć, modlono się do jej obrazu i śpiewano pieśni pochwalne. Poza Kościołem Mariawitów jej wizerunek przedstawiany był zgoła inaczej.

- Oskarżano ją i księży mariawickich o życie niemoralne, m.in. o prowadzenie domu publicznego. Mateczka stała się obiektem ataku ze wszystkich stron – mówił prowadzący audycję Wacław Holewiński.

Śmierć Mateczki i zmiany w Kościele

Po śmierci Marii Kozłowskiej w 1921 roku w Kościele Mariawitów władzę przejął najbliższy współpracownik Mateczki, biskup Jan Michał Kowalski, który dokonał znaczących reform wspólnoty. Duchowny m.in. wprowadził komunię pod dwiema postaciami dla wiernych, a także zniósł celibat kapłanów. Radykalnych zmian, odcinających mariawitów od Kościoła katolickiego, było więcej.

- Niedługo po śmierci Mateczki Kozłowskiej biskup Kowalski wprowadził możliwość zawierania ślubów między siostrami zakonnymi a duszpasterzami i uznał, że dzieci narodzone z tych związków są niepokalanie poczęte – mówiła Ewa Czaczkowska.

Radykalizm tych reform doprowadził do rozłamu w Kościele w 1935 roku. Do dziś istnieją dwa mariawickie odłamy: Kościół Starokatolicki Mariawitów i, dużo mniejszy, Kościół Katolicki Mariawitów, w którym posługę kapłańską sprawują również kobiety.

Obecnie wspólnota Mariawitów liczy ok. 25 tys. wiernych w Polsce (Kościół ten ma również swoich wyznawców we Francji). Największa mariawicka świątynia w naszym kraju znajduje się w Płocku i tam też pochowana została Mateczka Kozłowska.

th



Idąc szlakiem wytyczonym przez Maryję

Powstali jako ruch mający uzdrowić polskie duchowieństwo, jednak szybko zostali z Kościoła wykluczeni.

Fenomen Kościoła Mariawitów



Wnętrze Kościoła mariawickiego w Paryżu. Foto: Mateusz Szymkiewicz/Wikipedia

W Dwójce rozmawialiśmy o fenomenie mariawityzmu na Ziemi Mińskiej, a konkretnie o historii parafii w Cegłowie. Goście radiowej Dwójki zwracali uwagę, że z dzisiejszej perspektywy można mariawityzm oceniać jako przejaw niegdysiejszej różnorodności religijnej wschodniego Mazowsza.

Kościół Mariawitów został założony po tym, jak wytyczne w swoim objawieniu w roku 1893 otrzymała zakonnik Feliksa Kozłowska. Nazwa pochodzi od łacińskich słów *Mariae vitam* (imitantes), czyli Maryi życie (naśladowujący).

Wyznawcy kultu mają naśladować dobre cechy Matki Boskiej. Przeciwnicy mariawityzmu nazywali go na początku XX wieku mankietnictwem lub kozłowityzmem. Obecnie ma 30 tysięcy wyznawców. W 1906 roku mariawici zostali wykluczeni z Kościoła katolickiego, a Pius X ekskomunikował mariawicką grupę kapłanów i zakonników.

Dlaczego każdy z duchownych mariawickich otrzymuje imię Maria? W **"Notatniku Dwójki"** ksiądz **Grzegorz Maria Dróżdź**, proboszcz Parafii św. Jana Chrzciciela w Cegłowie, opowiadał, że przy obłóczynach, gdy otrzymuje się habit, dostaje się też przydomek – Maria i dopiero później imię zakonne.

Przedstawiając historię parafii w Cegłowie ksiądz Dróżdż wspominał, że z dokumentów, do których udało mu się dotrzeć, wynika, że setki jej mieszkańców wypisało się w tym okresie z Kościoła katolickiego. Napisał wtedy list do generała Generalnej Guberni, że od tego momentu będą samodzielnie działać. Po jakimś czasie część ludzi powróciła do Kościoła katolickiego.

Jego zdaniem społeczność Cegłowa doznała w okresie zmiany wyznania szoku, gdy jego mieszkańcy opuścili swój kościół i wybudowali drugi.

- Ten fenomen dwudziestowieczny ma pewne zakorzenienie w kulturze polskiej, jeśli sięgniemy pamięcią do XVI wieku, kiedy bardzo dynamicznie rozwijały się kościoły protestanckie na ziemiach polskich, to przecież był okres, że nagle dwie trzecie Senatu była wyznania różnowierczego. Przy pewnych sprzyjających okolicznościach mamy wyraźną skłonność do tego, żeby czasami zamykać za sobą drzwi pewnych tradycji, uwarunkowań lokalnych i pójść w zupełnie nową przyszłość. I to się chyba wydarzyło na początku XX wieku w Cegłowie. Świadczy to o otwartości mieszkańców i o tym, że być może nie był to tylko bunt w stosunku do tak, a nie inaczej sprawowanej misji religijnej Kościoła katolickiego ale też, że Cegłowianie byli otwarci na zjawiska zewnętrzne, nowe – tłumaczył **Leszek Celej**, historyk, dyrektor Muzeum Ziemi Mińskiej.

Ksiądz Grzegorz Maria Dróżdż oceniał, że posługa kapłanów mariawickich była na tyle dobrze odbierana przez ludność, że zaczęto postrzegać ich jako duchownych działających dla ludzi, a nie dla celów materialnych. Zwracał uwagę na ich zaangażowanie prospołeczne i dawanie świadectwa swojej wiary.



Klub Polski Łysá nad Łabą – wystawa „Mikołaj Kopernik. Życie i dzieło”



Minęło kilka tygodni od otwarcia wystawy „Mikołaj Kopernik. Życie i dzieło”, opadły emocje z miłymi uczuciami pozostawionymi w sercu i pamięci. Przekazuję Państwu podziękowania za udział w wernisażu, Pani Laurze Trebel-Gniazdowskiej I Radcy Ambasady RP w Pradze, Panu Karlu Markovi staroście miasta Łysá n.L., dyrektorowi Państwowego Archiwum Panu Řezníčkovi,

Pani Levé z Archiwum, za muzyczne urozmaicenie uczniom szkoły muzycznej w Łysé n. Ł. prowadzonych przez Panią Marię Mikuškovą, piękną muzyką z 16. wieku, Panu RNDr. Svatošovi za fotografie, które nam autor udostępnił, Wiceprezesowi KP Łysá n. Ł., Władysławowi Adamcowi, za tłumaczenie tekstów wystawy, przygotowanie plakatów, oraz wszystkim innym, którzy, dotarli na wernisaż i w jakikolwiek sposób, wspierali, pomagali w przygotowaniu wystawy.

Mariola Světlá – preses KP Łysá n. Ł.







♣♦♥♠

Uroczystość Święta Narodowego 2023 na Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze – migawki fotograficzne





Tradycji polskich zwyczajów andrzejkowych stało się zadość.

Nasze listopadowe spotkanie klubowe odbyło się w dniu świętego Andrzeja, w wigilię którego obchodzony jest wieczór wróżb – andrzejki. Jest to bardzo stare ludowe święto, pochodzenia greckiego lub starogermańskiego.

W Polsce obchodzone jest od XVI wieku, przy czym przez długi okres wróżby andrzejkowe miały głównie charakter matrymonialny. Było to święto niezamężnych dziewcząt, które wróżby te traktowały bardzo poważnie, przy czym wróżono sobie raczej samotnie, a nie jak dzisiaj wśród



przyjaciół. Dopiero w latach późniejszych andrzejki stały się zwyczajem obchodzonym w większym gronie, a obecnie są świetną zabawą dla wszystkich. Najpopularniejsze wróżby andrzejkowe to lanie wosku, przestawianie butów (buty ustawiano jeden za drugim a ta z dziewcząt, której but jako pierwszy znalazł się przy ścianie mogła być pewna, że pierwsza wyjdzie za mąż), puszczenie połówek orzechów w misce z wodą i wiele innych. Dawniej też wierzono, że jeśli dziewczyna nie jadła przez cały dzień i modliła się do św. Andrzeja to we śnie mógł ukazać się jej przyszły mąż.

Obecnie zwyczaje andrzejkowe stopniowo tracą swój charakter wróżb, ale stale są miłą zabawą. I dlatego, chociaż wśród przybyłych na spotkanie klubowe osób, raczej trudno byłoby znaleźć dziewczynę na wydaniu, to wszyscy bawiliśmy się doskonale. Całe to spotkanie przygotowała Teresa Šišma, która przyniosła na spotkanie zarówno wosk, jak i inne atrybuty wróżb andrzejkowych i wspólnie z innymi uczestnikami spotkania ozdobiła salę balonikami.

Na spotkanie przybyli przede wszystkim długoletni członkowie stowarzyszenia, którzy zawsze z radością czekają na spotkania klubowe i na rozmowy w gronie Rodaków. Przywitaliśmy również dwie przedstawicielki młodszego pokolenia – członkinie klubowego chóru A TO MY: panie Dorotę Skibę i Martę Ugołik.



W sumie było nas 17 (plus mała pierwszoklasistka, mamy nadzieję przyszła działaczka klubowa!). Atmosfera od początku spotkania była serdeczna i pełna wzajemnej życzliwości. Szkoda, że oprócz Tereski nie przyszedł na to spotkanie nikt inny z zarządu, chociaż usprawiedliwili się tylko Władek Adamiec i prezes Małgorzata Bejšovcová.

Po przywitaniu obecnych przez Teresę Šišmę, jedyną obecną na spotkaniu przedstawicielkę zarządu, głos zabrała członkini komisji rewizyjnej Jadwiga Adamiec i zaznajomiła obecnych z zaistniałą w komisji sytuacją. Wybrana przed dłuższym okresem trzyosobowa komisja rewizyjna nie była do tej pory zdolna zejść się w pełnym składzie w celu wybrania przewodniczącego komisji (zarząd jest trzyosobowy i nieobecność jednego z członków uniemożliwia podejmować uchwały w razie różnicy zdań obecnych dwóch członków). Próby zwołania zebrania spełzły na niczym z powodu

choroby oraz powodów osobistych poszczególnych członków. Dlatego zwrócono się drogą e-mailową do zarządu stowarzyszenia (w dniu 13.11.2023 i po raz drugi 23.11.2023 r.) z prośbą o jak najszybsze zwołanie zebrania stowarzyszenia w celu dokooptowania do komisji rewizyjnej dalszych 2 osób (według statutu komisja rewizyjna składa się z 3 do 5 członków). Kopię tego pisma otrzymali drogą mailową również wszyscy członkowie stowarzyszenia posiadający adresy internetowe. Ponieważ do chwili obecnej zarząd nie zwołał zebrania członkowskiego w tej sprawie, Jadwiga Adamiec zwróciła się do obecnych z prośbą o zgłoszenie kandydatów do komisji rewizyjnej. Po krótkiej dyskusji na ten temat wśród zebranych zgłosiły się dwie osoby chętne dołączyć do aktualnego składu komisji rewizyjnej i kandydować na członka komisji: Dorota Skiba oraz Anna Cholewa. Wszyscy obecni na spotkaniu wyrazili zgodę na dokooptowanie wyżej wymienionych koleżanek do komisji rewizyjnej. Zgodnie ze statutem wymienione kandydatki powinny odgłosować zebranie członkowskie Klubu Polskiego w Pradze zwołane w jak najkrótszym czasie przez zarząd KP.

Następnie w programie wieczoru była już tylko miła wspólna zabawa.

W nastrój świąteczny wprowadziły nas przeczytane przez panią Dorotę dwa wiersze o pogodnej, trochę sentymentalnej treści poświęcone seniorom. Popijając kawę lub herbatkę i degustując przyniesione drobne zakąski rozmawialiśmy o wszystkim, co nas najbardziej interesowało. Nie brakło też toastu za pomyślność wszystkich.

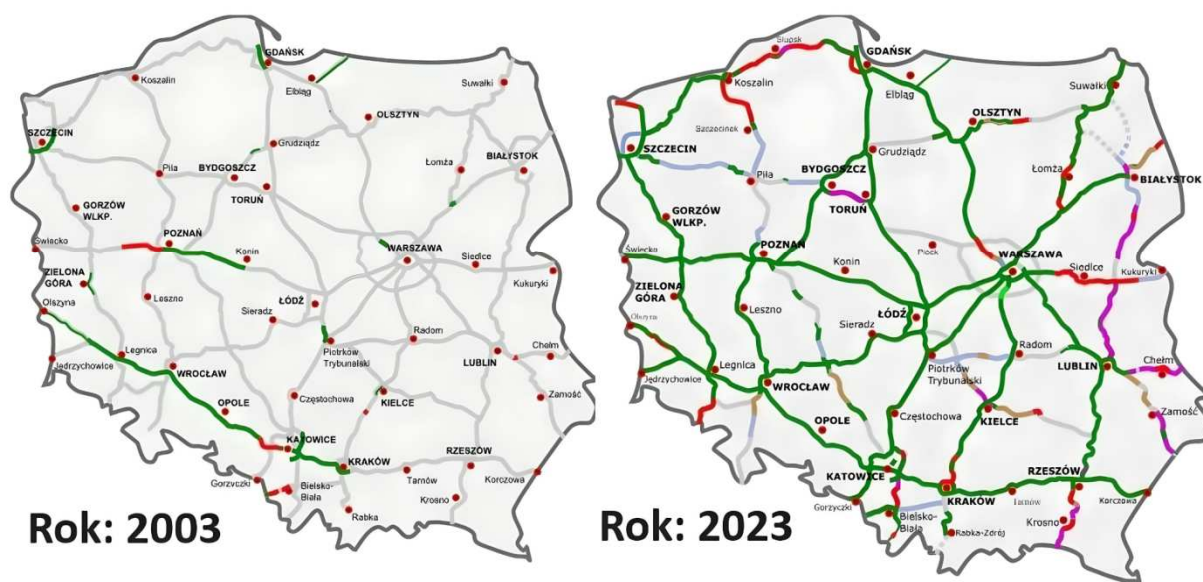
Obok Tereski, o dobry nastrój i ogólną zabawę postarał się przede wszystkim nasz wieloletni organizator wielu udanych imprez klubowych – Kazimierz Towarnicki (ile to już tych imprez odbyło się dzięki niemu!). Wyciągnięto z szafy dawno nieużywany stary akordeon (rekwizyt z naszego przedstawienia według dramatu Karola Wojtyły „Ecce Homo”) i Kazio akompaniował na nim do wspólnego śpiewu. W naszym repertuarze nie zabrakło ulubionych melodii, takich jak „Hej, Sokoły”, ulubionej przez Kazia jego popisowej piosenki „Taka mała...” oraz ukochanej przez Zosię Faiglową przedwojennej piosenki „Umówiłem się z nią na dziewczątą...”.

Rozeszliśmy się do domów około godziny 20 w doskonałych nastrojach. Dzięki wszystkim uczestnikom spotkania za piękne wspólne chwile!

Krystyna Olaszek-Kotýnek



Vývoj dálniční sítě v Polsku



M E R K U R I U S Z

SPORTOWY

Iga Świątek wygrała WTA Finals: mieliśmy wiele wzlotów i upadków, teraz to jest na pewno wzlot

Iga Świątek pokonała Jessicę Pegulę w finale prestiżowego turnieju WTA Finals i wróciła na pierwsze miejsce w światowym rankingu tenisistek. - Dziękuję polskim kibicom, że tu mnie wspierali. Cały czas czuję coraz większe wsparcie we wszystkich miejscach na świecie, także od fanów z innych krajów - powiedziała polska tenisistka.



- Iga Świątek zwyciężyła w WTA Finals po raz pierwszy w karierze
- W finale Polka pokonała Jessicę Pegulę 6:1, 6:0
- Dzięki zwycięstwu Polka wróciła na szczyt rankingu WTA

W Cancun Iga Świątek w pierwszym meczu pokonała Marketę Vondrousovą 7:6 (7-3), 6:0, potem wygrała z Gauff 6:0, 7:5, a w ostatnim spotkaniu z Tunezyjką Ons Jabeur (nr 6.) 6:1, 6:2. Z kompletem trzech zwycięstw Polka awansowała do półfinału, w którym po niemal perfekcyjnym spotkaniu pokonała 6:3, 6:2 liderkę rankingu Arynę Sabalenkę.

W finale Polka wygrała z Amerykanką Jessicą Pegulą 6:1, 6:0 i powróciła na szczyt rankingu WTA.

- Ten tydzień nie był łatwy, ale dzięki wam wszystko się udało. Gratuluję Jess całego sezonu i tego, że grała tak równo. Nigdy nie jest z tobą łatwo. Mam nadzieję, że jeszcze zagramy wiele finałów razem - powiedziała Świątek tuż po zwycięstwie w finałowym starciu.

W drodze do finału Pegula nie przegrała w Cancun seta, ale w starciu ze Świątek nie miała wiele do powiedzenia - ugrała zaledwie jednego gema.

- Zaprezentowałaś się niesamowicie. Sprawiasz, że staram się grać coraz lepiej. Miałaś wspaniały sezon. Gratuluję powrotu na pierwsze miejsce w rankingu - powiedziała amerykańska tenisistka.

Liderka rankingu tenisistek doceniła wsparcie polskich kibiców, którzy liczną grupą wspierali ją w Meksyku. Doceniła także fanów z innych krajów.

- Mieliśmy w tym sezonie z zespołem wiele wzlotów i upadków, ale teraz to jest na pewno wzlot. Dziękuję polskim kibicom, że tu mnie wspierali. Cały czas czuję coraz większe wsparcie we wszystkich miejscach na świecie, także od fanów z innych krajów - podkreśliła Iga Świątek, która

została drugą polską mistrzynią WTA Finals. Pierwszą 1 listopada 2015 roku była Agnieszka Radwańska.



Świątek zdobyła tytuł, prestiż i miliony

Podczas turnieju WTA Finals do zdobycia było aż 1500 rankingowych punktów. Za udział w każdym meczu grupowym zawodniczki otrzymały po 125 punktów - w przypadku zwycięstwa ich liczba była podwajana (250). Łącznie w fazie grupowej można więc zdobyć 750 punktów. WTA przyznała też 330 punktów za wygrany półfinał i 420 za zwycięstwo w finale, co daje kolejne 750 oczek.

Przed startem turnieju Świątek miała 7795 punktów, a Sabalenka 8425 punktów, co dawało 630 oczek różnicy. Polka miała więc szczęście, że z Białorusinką zagrała już w półfinale - gdyby zmierzyły się ze sobą dopiero w ostatnim meczu turnieju, Iga Świątek objęłaby prowadzenie w rankingu tylko wtedy, gdyby Aryna Sabalenka przegrała w grupie dwa mecze.

Iga Świątek wróciła na szczyt! Polka wyprzedziła Arynę Sabalenkę w rankingu WTA



Niesamowity sezon Igi Świątek w liczbach. 68 wygranych, 124 asy, 10 mln dolarów

68 wygranych meczów, sześć tytułów, w tym jeden w Wielkim Szlemie, pierwsze miejsce w światowym rankingu tenisistek na koniec roku i prawie 10 mln dolarów zarobionych na korcie - tak w skrócie wyglądał sezon 2023 Igi Świątek, która zakończyła rok triumfem w WTA Finals.



- **Iga Świątek zapewniła sobie prowadzenie w rankingu WTA w poniedziałek, gdy wygrała kończący sezon turniej w Cancun**
- **Najważniejszym sukcesem polskiej tenisistki w 2023 roku był trzeci w karierze triumf w wielkoszlemowym French Open**

Iga Świątek sezon rozpoczęła od United Cup, w którym rywalizowały drużyny narodowe. Po nim przystąpiła do wielkoszlemowego Australian Open. W Melbourne odpadła w 1/8 finału po porażce z Jeleną Rybakiną. Reprezentantka Kazachstanu w kolejnych miesiącach jeszcze dwa razy wygrała z Polką - w półfinale w Indian Wells i ćwierćfinale w Rzymie, gdy Świątek skreczowała.

Zaczęła od tytułu w Katarze

Pierwszy sukces w 2023 roku podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego odniosła w lutym, gdy wygrała turniej w Dosze. Tydzień później przegrała finał w Dubaju z Barborą Krejčíkovą. W maju przegrała jeszcze decydujące spotkanie w Madrycie z Białorusinką Aryną Sabalenką.

W kwietniu **Iga Świątek** obroniła tytuł w Stuttgarcie, a w czerwcu w Paryżu, gdzie odniosła czwarte w karierze wielkoszlemowe zwycięstwo.

Mniej udane starty zaliczyła w dwóch pozostałych Wielkich Szlemach. W Wimbledonie dotarła do ćwierćfinału, a w US Open, gdzie broniła tytułu, odpadła w 1/8 finału. Po nowojorskiej imprezie straciła na rzecz Sabalenki prowadzenie na liście [WTA](#).

Iga Świątek znakomicie finiszowała

W lipcu **Iga Świątek** zwyciężyła w imprezie w Warszawie. Miała też bardzo udaną końcówkę sezonu. W październiku wygrała turniej w Pekinie, natomiast **w poniedziałek w świetnym stylu po raz pierwszy w karierze triumfowała w WTA Finals** - imprezie dla ośmiu najlepszych zawodniczek sezonu.

Wygrana w meksykańskim Cancun pozwoliła jej wrócić na szczyt rankingu. We wtorek rozpoczęła 76. tydzień na jego czele.

Łącznie w 2023 roku wystąpiła w 18 turniejach. Rozegrała 79 spotkań, z których 68 wygrała, co daje ponad 86-procentową skuteczność.

Sezon 2023 Igi Świątek w liczbach:

- 1** - wygrany turniej wielkoszlemowy
- 2** - przegrane finały
- 3** - porażki z Jeleną Rybakiną
- 6** - tytułów
- 11** - przegranych meczów
- 13** - wygranych meczów z tenisistkami z Top 10 rankingu

18 - turniejów, w których wzięła udział
23 - sety wygrane 6:0
47 - pokonanych tenisistek
51 - tenisistek, z którymi grała
68 - wygranych meczów
79 - meczów łącznie
124 - zaserwowane asy
9 295 - punktów WTA zdobytych w sezonie
9 857 686 - dolarów z tytułu oficjalnych premii WTA w sezonie

Iga Świątek pomogła Ukrainie, jej rywalka ujawnia. "Przekazała bardzo dużą sumę"

Ukraińska tenisistka Elina Switolina podziękowała Idze Świątek za wsparcie jej kraju w wojnie z Rosją. Jak poinformowała, liderka światowego rankingu wpłaciła sporą sumę pieniędzy na jej fundację, co pozwoliło zorganizować obozy tenisowe dla ukraińskich dzieci.



Iga Świątek grała z Eliną Switoliną w ćwierćfinale tegorocznego Wimbledonu Foto: Forum/Reuters/ANDREW COULDRIDGE

- **Elina Switolina jest ambasadorką fundacji United24, która ma pomagać Ukraińcom podczas walki z Rosją**
- **Tenisistka przyznała, że niewielu jej kolegów po fachu wsparło działania fundacji**
- **W tym kontekście wyróżniła Igę Świątek i Stefanosa Tsitsipasa**

Elina Switolina od lat zalicza się do najlepszych tenisistek świata. Ukrainka w przeszłości była nawet trzecią rakieta światowego rankingu. Obecnie w zestawieniu WTA zajmuje 25. miejsce, ale wciąż jest groźna dla najlepszych.

W tegorocznym Wimbledonie dotarła do półfinału, pokonując Igę Świątek po zaciętym meczu. Choć Ukrainka i Polka rywalizują na korcie, prywatnie pozostają w bardzo dobrych relacjach.

Switolina jest ambasadorką charytatywnej fundacji United24. W ukraińskich mediach wspomniała o wsparciu, jakiego udzielili jej nieliczni tenisiści. W tym gronie jest **Iga Świątek**.

- Osoby, które przekazały środki fundacji, można policzyć na palcach jednej ręki. Jestem między innymi wdzięczna za to, co zrobił Stefanos Tsitsipas. A także Idze, która zdecydowała się przełać bardzo dużą sumę pieniędzy. To pomogło nam w organizacji dorocznych obozów dla dzieci - powiedziała na łamach portalu tribuna.com.ua.

United24 to rządowa fundacja utworzona w celu wsparcia ukraińskich obywateli podczas wojny z Rosją. Elina Switolina jest jej ambasadorką.



Aktualna tabela – Eliminacje do Euro 2024 – Grupa E

Poz.	Drużyna	M.	Z.	R.	P.	Bramki	Pkt.	+/-
1	Albania	8	4	3	1	12	15	8
2	Czechy	8	4	3	1	12	15	6
3	Polska	8	3	2	3	10	11	0
4	Mołdawia	8	2	4	2	7	10	-3
5	Wyspy Owcze	8	0	2	6	2	2	-11

Półfinał baraży: 21 marca 2024

FINAŁ baraży: 26 marca 2024

El. Euro 2024: baraż Polska - Estonia na Stadionie Narodowym

Reprezentacja Polski zagra z Estonią w marcowym półfinale baraży o awans do turnieju finałowego piłkarskich mistrzostw Europy. Mecz, który będzie pierwszą częścią baraży o Euro ma być rozegrany na Stadionie Narodowym.



- W czwartek 23 listopada odbyło się losowanie, ale już wcześniej wiedzieliśmy, że reprezentacja Polski w półfinale baraży zagra u siebie z Estonią. W czwartek Biało-Czerwoni poznali jednak potencjalnego przeciwnika w meczu decydującym o awansie do turnieju finałowego mistrzostw Europy
 - Jeśli Polacy wygrają z Estonią, w finale baraży o Euro zagrają na wyjeździe ze zwycięzcą meczu Walii z Finlandią
 - Mecze barażowe o awans na Euro 2024 zostaną rozegrane 21 i 26 marca
- Reprezentacja Polski zagra w barażach

Nowy format eliminacji mistrzostw Europy sprawił, że Biało-Czerwoni, nawet mimo słabej gry w eliminacjach Euro 2024, nie stracili nadziei na występ w turnieju finałowym, który odbędzie się w Niemczech.

Wszystko dlatego, iż **reprezentacja Polski** jest drużyną z najwyższej dywizji Ligi Narodów. Co więcej, spośród szesnastki ekip z dywizji A, tylko Polska i Walia nie wywalczyły bezpośredniego awansu na mistrzostwa Europy. Obie ekipy otrzymają więc szansę gry w jednej z trzech ścieżek barażowych, które wyłonią trzech ostatnich uczestników turnieju finałowego.

Już wcześniej wiedzieliśmy, że **reprezentacja Polski** swój pierwszy mecz barażowy zagra u siebie 21 marca przyszłego roku, a rywalem podopiecznych Michała Probierza będzie Estonia.

Jak poinformował rzecznik Polskiego Związku Piłki Nożnej Polska zagra z Estonią na Stadionie Narodowym.

– Wiadomo, że mecz odbędzie się na Stadionie Narodowym. Nie ma żadnych wątpliwości. To są play-offy, więc zainteresowanie będzie największe, jakie może być – podkreślił Jakub Kwiatkowski na kanale Meczyki.pl na YouTube.

Najpierw Estonia, potem wyjazd po awans?

Biało-Czerwoni będą zdecydowanym faworytem starcia z Estonią, jednak nawet zwycięstwo nie zapewni im występu na turnieju finałowym Euro 2024.

Tak prezentuje się ścieżka barażowa reprezentacji Polski [#EURO2024](#)

Najpierw Estonia

a potem ewentualnie Walia

lub Finlandia

Jeśli Biało-Czerwoni

wygrają półfinał, finał zagrają na wyjeździe!



TERMINARZ SKOKÓW NARCIARSKICH 2023-2024

LISTOPAD

25.11	Ruka	konkurs indywidualny (HS142)
26.11	Ruka	konkurs indywidualny (HS142)

GRUDZIEŃ

02.12	Lillehammer	konkurs indywidualny (HS98)
03.12	Lillehammer	konkurs indywidualny (HS140)
09.12	Klingenthal	konkurs indywidualny (HS140)
10.12	Klingenthal	konkurs indywidualny (HS140)
16.12	Engelberg	konkurs indywidualny (HS140)

17.12	Engelberg	konkurs indywidualny (HS140)
--------------	-----------	------------------------------

72. TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI (29.12.2023 - 6.01.2024)

29.12	Oberstdorf	konkurs indywidualny (HS137)
--------------	------------	------------------------------

01.01	Garmisch-Partenkirchen	konkurs indywidualny (HS142)
--------------	------------------------	------------------------------

03.01	Innsbruck	konkurs indywidualny (HS128)
--------------	-----------	------------------------------

06.01	Bischofshofen	konkurs indywidualny (HS142)
--------------	---------------	------------------------------

**STYCZEŃ
POLSKI TURNIEJ (13.01 - 21.01)**

13.01	Wisła	konkurs duetów (HS134)
--------------	-------	------------------------

14.01	Wisła	konkurs indywidualny (HS134)
--------------	-------	------------------------------

17.01	Szczyrk	konkurs indywidualny (HS104)
--------------	---------	------------------------------

20.01	Zakopane	konkurs drużynowy (HS140)
--------------	----------	---------------------------

21.01	Zakopane	konkurs indywidualny (HS140)
--------------	----------	------------------------------

28. MISTRZOSTWA ŚWIATA W LOTACH NARCIARSKICH W BAD MITTERNDORF (26.01 - 28.01)

26.01	Bad Mitterndorf	konkurs indywidualny - 1.,2. seria (HS235)
--------------	-----------------	--

27.01	Bad Mitterndorf	konkurs indywidualny - 3.,4. seria (HS235)
--------------	-----------------	--

28.01	Bad Mitterndorf	konkurs drużynowy (HS235)
--------------	-----------------	---------------------------

LUTY

03.02	Willingen	konkurs indywidualny (HS147)
--------------	-----------	------------------------------

04.02	Willingen	konkurs indywidualny (HS147)
--------------	-----------	------------------------------

10.02	Lake Placid	konkurs indywidualny (HS128)
--------------	-------------	------------------------------

10.02	Lake Placid	konkurs duetów (HS128)
--------------	-------------	------------------------

11.02	Lake Placid	konkurs indywidualny (HS128)
--------------	-------------	------------------------------

17.02	Sapporo	konkurs indywidualny (HS137)
18.02	Sapporo	konkurs indywidualny (HS137)
23.02	Oberstdorf	konkurs duetów/loty (HS235)
24.02	Oberstdorf	konkurs indywidualny/loty (HS235)
25.02	Oberstdorf	konkurs indywidualny/loty (HS235)

MARZEC

02.03	Lahti	konkurs drużynowy (HS130)
03.03	Lahti	konkurs indywidualny (HS130)

7. RAW AIR (9-17.03)

09.03	Oslo	konkurs indywidualny (HS134)
10.03	Oslo	konkurs indywidualny (HS134)
12.03	Trondheim	konkurs indywidualny (HS105)
13.03	Trondheim	konkurs indywidualny (HS140)
16.03	Vikersund	konkurs indywidualny/loty (HS235)
17.03	Vikersund	konkurs indywidualny/loty (HS235)
22.03	Planica	konkurs indywidualny/loty (HS235)
23.03	Planica	konkurs drużynowy/loty (HS235)
24.03	Planica	konkurs indywidualny/loty (HS235)



Redakcja: Władysław Adamiec, e-mail: w.adamiec@seznam.cz, copyright: Władysław Adamiec
Komplet numerów MERKURIUSZA można znaleźć na samodzielnych stronach
www.merkuriusz.cz